

Solidarności Walcząca

WOLNI I SOLIDARNI



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A 1. Nakład ok. 20 tys. egz.

Nr 19/112, cena 10 zł
22-29 września 1985 r.

WEZWANIE O BOJKOT WYBORÓW

My, niżej podpisani deklarujemy publicznie, że nie będziemy uczestniczyć w wyborach w jesiennym głosowaniu na posłów do Sejmu PRL. Apelujemy równocześnie do wszystkich, którym bliskie są ideały „Solidarności”, do wszystkich, dla których życie w zgodzie z prawdą jest osobistą i społeczną wartością, aby odmówili uczestnictwa w tej wyborczej farsie. Niech każdy przekonany o słuszności tej odmowy, przekona do niej również bliskich i znajomych czy też zdolnych do otrząśnięcia się z poniżającego strachu i obłudy.

Polska roku 1985 to państwo w stanie głębokiego kryzysu ekonomicznego, nierozwiązanych problemów społecznych i politycznych, pogłębiającej się nędzy; państwo więzionych za przekonania, policyjnej samowoli, praw ograniczających podstawowe swobody obywatelskie, dławiących ruch związkowy, kulturę i naukę.

Obecnie obywatelom proponowane są wybory parlamentarne. Posłów wybiera władza. My mamy oddać głos. Celem tej farsy jest utrwalenie istniejącego stanu rzeczy, przekonanie społeczeństwa i międzynarodowej opinii publicznej, że sytuacja w Polsce jest ustabilizowana, jej problemy

zostały rozwiązane a obywatele porozumieli się z rządzącymi. Jest to więc kolejna próba wciągnięcia nas wszystkich w grę pozorów. Wyzwólmy się więc z własnej niemocy. Postępujmy z godnością i cywilną odwagą. Niech puste lokale wyborcze powstrzymają proces dalszej demoralizacji, degradacji społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Bojkot wyborów winien być powszechną niezgodą na łapownictwo, przemoc, więźniów politycznych, ustawodawstwo wyjątkowe niegodne cywilizowanych społeczeństw, dalsze pozbawianie praw.

Pamiętaj! Głosując, chcesz czy nie chcesz, jesteś świadomie współodpowiedzialny za dramat polskiego narodu, dramat, który symbolizuje męczeńską śmierć księdza Popiełuszki. Głosując, udzielasz swego mandatu i zgody na dyktaturę partyjno-państwową opartą na przemocy, przyzwłasz na cyniczne ograniczanie niezależnych praw obywatelskich. Taka postawa nie jest godna naszego narodu i jego historii – pokoleń walczących i ponoszących ofiarę za Polskę i wolność każdego człowieka.

Przypomnijmy w ślad za Janem Pawłem II: „Wolność to nie dar lecz zadanie”.

Powyższe wezwanie podpisało ponad stu znanych działaczy z kilkunastu regionów, m.in.: z Mazowsza: Z. Janas, S. Jaworski, J. Kuroń, J. Onyszkiewicz, Z. Romaszewski, H. Wujec; z Gdańska: A. Gwiazda, J. Merkel; z Pomorza Zachodniego: M. Jurczyk, A. Krystosiak, A. Mielczanowski; z Górnego Śląska: R. Kusztyko, A. Rozpłochowski; z Bydgoszczy: J. Rułewski; z Małopolski: J. Ciesielski, M. Gil, S. Hanzlik; z Łodzi: M. Edelman, J. Kropiwnicki, G. Pałka, A. Słowik; z Kalisza: A. Pietkiewicz; z Jeleniej Góry: A. Piesiak; z Dolnego Śląska: W. Frasnyk, K. Modzelewski, W. Mysiecki, J. Pinior, E. Szumieiko. (za RWE)

„ZA WIERNOŚĆ ZWIĄZKOWI” W dniu 11.09.85 przed Sądem Rejonowym Wrocław-Fabryczna odbyła się rozprawa rewizyjna przeciwko Józefowi Piniorowi skazanemu uprzednio przez Kolegium na 3 miesiące aresztu za „usiłowanie złożenia wienca w miejscu niedozwolonym” – przed Tablicą Solidarności (§ 63a p. 1 KW) oraz „wywołanie niepokojów publicznych” (§ 51 KW). Zespołowi orzekającym przewodniczył s. Ostrowski. Bronili mecenasi – Rossa, Stryjak i Solarz.

Rozprawa, trwająca od 9.00 do 15.30 prowadzona była w sposób kulturalny, strony miały możliwość przedstawienia swoich racji. Oskarżyciel publiczny wycofał się z oskarżenia z § 63, utrzymując oskarżenie z § 51 i żądając 2-ech miesięcy aresztu. Oskarżenie opierało się o zeznania funkcjonariuszy SB – Sławomira Witkowskiego i Wiktora Hajdamackiego, którzy twierdzili, iż Pinior podnosząc dwukrotnie rękę i pokazując literę V wywołał zaniepokojenie i zainteresowanie osób zgromadzonych na przystanku i terenie zajezdni. Świadców obrony – Edward Majko i Włodzimierz Mękański stwierdzili, że taki fakt nie miał miejsca i że usiłowali oni jedynie złożyć wieniec upamiętniający 5-tą rocznicę podpisania porozumień sierpniowych.

Józef Pinior w spokojnym i rzeczowym wystąpieniu podkreślił, że złożenie wienca traktował jako imperatyw moralny, gdyż przy odsłonięciu Tablicy złożył wraz z innymi działaczami „Solidarności” przysięgę na wierność Związkowi. Wyraził też nadzieję, że skład Orzekający potrafi zachować niezależność i nie powiększy grona takich sędziów c.d. na str. 4

W tym miesiącu zostanie otwarta w Nowym Yorku jubileuszowa, 40-ta sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Poniższy tekst przewodniczącego SW jest głosem sprzeciwu wobec praktyki i niedostatku zasad leżących u podstaw ONZ, jest wołaniem:

O WSPÓLNOTĘ NARODÓW I PAŃSTW DEMOKRATYCZNYCH

Czy uświadamiamy sobie jak bardzo nasze życie, nasz jednostkowy, a także narodowy los zależą od dziejowych zakrętów, od procesów i rozwiązań politycznych podejmowanych na światowej arenie?

Obecnie uosobieniem międzynarodowego ładu jest Organizacja Narodów Zjednoczonych. Powstała ona na konferencji w San Francisco, 24.04-26.06.1945 r. Ogłoszona wówczas Karta Narodów Zjednoczonych ustanawia, że członkami ONZ mogą być państwa, które stosują się do zasad: równości i suwerenności członków, przestrzegania umów międzynarodowych, pokojowego regulowania sporów bez gróźb i używania siły, nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw. W tym zestawie brakuje szczególnie jednej zasady, której brak podaje w wątpliwość wartość pozostałych. Chodzi o zasadę demokratycznego sprawowania władzy w państwie. Popatrzmy, w kilku migawkach, na efekty ignorowania tej zasady w 40-letniej praktyce Organizacji.

Anektowane w 1940 r. przez Stalina, w porozumieniu z Hitlerem, narody bałtyckie: Litwa, Łotwa i Estonia do ONZ, oczywiście, nie weszły. Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka weszła (i to jako członek założyciel), lecz czy ktoś na serio sądzi, że jej przedstawiciele w ONZ reprezentują Ukraińców — jeden z największych i najstarszych swą kulturą naród Europy?

Przed 10 laty, w kwietniu 1975 r., w Kambodży miejscowi komuniści tzw. Czerwoni Khmerowie przejęli siłą władzę. Zaczęli od zamknięcia granic i wypędzenia z miast połowy ludności kraju i mordowania mieszczuchów motykami, a ich — tych ludobójców — mandatariusze, w imieniu narodu kambodżańskiego, występowali w ONZ. I występują do dziś! Bo innym, wietnamskim, komunistom nie udał się zamiar wprowadzenia tam, w imieniu tegoż narodu kambodżańskiego, swoich agentów — siłą wprowadzonych do stolicy nieszczęsnego kraju, Phnom Penh.

W Republice Południowej Afryki czarni, których jest ok. 75% nie mają prawa głosu przy wyborze rządu, i dlatego biały rasistowski reżim RPA jest wyklęty przez ONZ. Murzyni w RPA słusznie walczą o prawa obywatelskie w swym kraju. Czym jednak dyskryminacja rasowa gorsza jest od politycznej czy narodowej? Ze poglądy łatwiej zmienić niż kolor skóry? Nie każdemu łatwiej. W latach 1945-49 samych Polaków więcej zginęło za poglądy, za wierność idei niepodległości ojczyzny niż, w sumie, murzynów w RPA. A na małej Litwie odciętej od jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz, ostatni partyzanci wyginęli dopiero w końcu lat 50-tych — z bronią w ręku. Nie potrafili i nie chcieli zmienić poglądów.

W PRL tylko „czerwoni” i to specjalnie dobrać mają wpływ na skład i politykę rządu. Cała reszta — ponad 95% narodu poddana jest tej „dyktaturze proletariatu”

z centralą w Moskwie. Czy np. z nazwy suwerenna PRL głosowała kiedykolwiek w ONZ wbrew lub tylko inaczej niż ZSRR?

„Do Szanownej Organizacji Narodów Zjednoczonych. W miejscu. Donoszę, że polacy to też murzyni, tylko biali...” — pisał w serii dowcipnych donosów Sławomir Mrozek. Ale to nie jest dowcip lecz, niestety, fakt. I nie tylko Polacy są białymi murzynami. Rosjanie również. Poza desperackim buntem, pozostali im tylko, jak niewolnikom: jeden sposób nacisku na swych panów-władców — olewać robotę, i jedna droga ucieczki — pić na umór. Czy to wystarczy by samych Rosjan i całą ludzką uchronić przed grozą szaleńczej rozbudowy potencjału militarnego ZSRR? By w końcu spowodować względnie załamanie się złowrożej potęgi dziesiątków tysięcy sowieckich rakiet i tanków? Potęgi tej wielkiej wojennej maszyny szantażującej świat, nie poddanej żadnej społecznej kontroli, zależnej od widzi mi się „miłującego pokój” kierownictwa na Kremlu.

A Chińczycy, czy mają jakieś prawa obywatelskie we własnym kraju? Jakże? No, może ostatnio, po hekatombie „rewolucji kulturalnej” uzyskali trochę swobody dla działalności gospodarczej.

Przykłady można by mnożyć. Bynajmniej nie ograniczając ich do reżimów komunistycznego chowu lub eksportu, choć akurat te najdobitniej ilustrują problem. Narody Zjednoczone rozrosły się z 51 w 1945 r. do 159 członków w 1985 r. Ale ile tych delegacji reprezentuje rzeczywiście swoje narody? Czy nie są to nader często wysłannicy panujących mafii, którzy swą obecnością w tej Organizacji nobilitują te mafie w oczach opinii publicznej? I czy z kolei, obecność w ONZ przedstawicieli takich dyktatorów jakie panują w Związku Radzieckim, Rumunii, na Kubie, w Afganistanie, Libii, Etiopii czy Paragwaju nie czyni z tego, w zamysle, zgromadzenia narodów, międzynarodówki fałszu i obłudy?

Tylko demokratycznie wybrane rządy, tylko państwa o demokratycznych ustrojach, przestrzegające praw człowieka, praw narodów do życia w wolności; tylko takie rządy i państwa mają pełnomocnictwo do występowania na międzynarodowym forum w imieniu społeczeństw swych krajów. Niedawno prezydent Reagan powiedział: „Trzeba publicznie głosić i podkreślać zasadniczą różnicę moralną między systemami totalitarnymi i demokratycznymi” (RWE, 17.05.85). Właśnie. Nie jest możliwe trwałe zwycięstwo pokoju, nie jest możliwy sprawiedliwy ład światowy w sytuacji, gdy ład ten w znacznej części ustanawiają ci, którzy gwałtem i kłamstwem sprawują władzę nad własnymi narodami.

Pośrednią zasługą ONZ jest niemal powszechna dekolonizacja. Znaczący wyjątek stanowi ZSRR — wielonarodowe imperium oparte na przemocy. Co więcej, imperium

ciągłe podporządkowujące sobie nowe, nawet odległe kraje, poprzez ustanawianie i protegowanie, gdzie się da, monopartyjnych, często zbrodniczych dyktatur, które wyobcowane ze społeczeństwa, skazane są na zależność od Centrum. I tak, warunkiem faktycznej dekolonizacji i wyzwolenia narodów staje się detotalizacja państw.

Wszystko przemawia za pilną potrzebą utworzenia Organizacji Wolnych, Demokratycznych Narodów. Organizacji potrzebnej

swym członkom dla rozwiązywania różnorodnych sporów między nimi i godzenia nieuniknionych sprzeczności gospodarczych, handlowych, kulturowych i innych. Ale najbardziej potrzebnej wszystkim narodom „wybijającym się na demokrację”. Potrzebnej jako wzór i jako źródło nadziei. Potrzebnej dla ocalenia, dla duchowego i materialnego wzrostu naszej cywilizacji.

Kornel Morawiecki

PRZED NOWYM ROKIEM AKADEMICKIM

Mimo protestów najpoważniejszych autoritetów naukowych z Rada Główna

Szkolnictwa Wyższego na czele, studentów, wielu artykułów w prasie katolickiej Sejm PRL uchwalił nową ustawę o szkolnictwie wyższym. Zamach na prawa akademickie odbył się po cichu, w czasie wakacji, co oczywiście potwierdza skłonność rządu PRL do otwartego dialogu.

Ten sam Sejm, który trzy lata temu uchwalił poprzednią ustawę, dająca spore możliwości dla uczelnianego samorządu, dziś ten samorząd zabija bez zmużenia oka. Trudno o większą kompromitację Sejmu – bezwclnego narzędzia w rękach PZPR. Zaraz po stanie wojennym, gdy komunistom potrzebne były dowody na kontynuację procesu reform uchwalił kilka względnie liberalnych ustaw. Miało to z jednej strony za zadanie uspokojenie określonych środowisk, z drugiej zaś przekonanie Zachodu o dobrych intencjach junty. Dziś listek figowy nie jest potrzebny, wracają wypróbowane sowieckie metody. Nie liczy się opinia społeczna, nie liczą się nawet własne deklaracje. Posłuszny Sejm wszystko zatwierdzi.

Zmiana ustawy o szkolnictwie jest pośrednim przyznaniem się komunistów do własnej słabości. W nieskrępowanych wyborach do ciał samorządowych uczelni przegrywali ich przedstawiciele i program jaki proponowali. Pozbawieni administracyjnego wsparcia traciли znaczenie. Podporządkowana PZPR organizacja ZSP, skupiająca kilka procent studentów, w 90% uczelni nie była reprezentowana w organach przedstawicielskich. Teraz ZSP, w myśl ustawy, ma reprezentować wszystkich studentów. To jest właśnie demokracja socjalistyczna.

Jeśli był ktoś jeszcze, kto wierzył, że Jaruzelski chce porozumienia i reform już się chyba przekonał jaką drogą podąża ta ekipa i o jaki dialog ze społeczeństwem chodzi. Jest to dialog konia z jeźdźcem. Po raz kolejny społeczeństwo przekonało się, że komuniści godzą się na ustępstwa tylko przyparci do muru. Nie ludźmy się, po uczelniach przyjdzie kolej na tufające się jeszcze gdzieś niedługo resztki samorządności. Następny do odstrzału przewidziano samorząd robotniczy, już i tak przykrojony do potrzeb PZPR. Będzie to ostatni akord do zynania odnowy.

Tymczasem komuniści z pewnym niepokojem oczekują rozpoczęcia roku akademickiego licząc się z protestami na uczelniach i to na kilka dni przed tzw. wyborami do Sejmu. Mają bowiem świadomość, że zmiana ustawy jest wyzwaniem rzuconym w twarz środowisku akademickiemu. Jest to również wyzwanie rzucone całemu społeczeństwu, jego demokratycznym dążeniom. Nie ma bowiem tylko studenckiej czy robotniczej sprawy. Gdy zaraza jest w mieście nikt nie jest bezpieczny. Pamiętajmy o tym wówczas gdy studenci upomną się o swoje prawa.

Kaden

URBAN ROZSZYFROWANY W artykule pt. „Sezon bajek” („Sl. Polskie”, 13.09.85)

J. Rem (Urban) prezentuje własną wycinankę, przyrządzoną z kawałków audycji RWE i prasy zachodniej. W puencie wysmiewającej zachodnich publicystów Rem pisze: „Jeżeli jutro przeczytamy, że wywiad liberyjski zrzucił na spadochronie do Polski smoka, który osiadł pod Wawelem, rządzi krajem i tuczony jest przez Służbę Bezpieczeństwa członkami „Solidarności” więzonymi w pęczki – będzie to uchodzić również za podstawę wiarygodnej analizy sytuacji wewnętrznej w średniej wielkości kraju, położonym w geograficznym centrum Europy.”

Na pozór szalenie dowcipnie. Spróbujmy jednak rozszyfrować co faktycznie p. Urban chciał nam przekazać. W wolnym, amatorskim przekładzie wypadłoby to plus minus tak:

„Jeżeli w końcu powszechnie stwierdzimy, że wschodni sąsiad przemocą narzucił Polsce ustrój i rządy, które już 40 lat petają kraj i przy współludziale rodzimego aparatu represji wysysają z narodu życiodajne soki, degradują go ekonomicznie i moralnie – będzie to stanowić podstawę i punkt wyjścia do wiarygodnej analizy sytuacji w geograficznym centrum Europy.” Taki łatwy szyfr! Wierzyć się nie chce, jak cenzor mógł tamto puścić. Choć z drugiej strony jasne: Rem ma chody.

K.

W nr-ze 17-ym podaliśmy informację o powołaniu we wrocławskich zakładach pracy tzw. sztabów wyborczych. Kom. Dzielnicowy PZPR W-w, Stare Miasto opracował zadania dla tych sztabów, m.in. (przedrukujemy):

- organizowanie i kierowanie zakładowego aktywu na zebrania konsultacyjne,
- bieżąca analiza stanu sprawdzania list wyborczych przez pracowników zakładu pracy,
- organizowanie działań agitacyjno-propagandowych wśród załogi (...),
- likwidowanie na terenie zakładu napisów, ulotek i innych przejawów działalności wrogiej przeciwnika politycznego (...).

KORNELOWI



ZDROWIA, SZCZĘŚCIA I RYCHŁEGO SPOTKANIA Z REAGANEM W RZECZYPOSPOLITEJ SOLIDARNEJ

KOCHANA MAMO! (List 11-letniego chłopca z kolonii w Czechosłowacji, 1985 r.)
Dojechałem szczęśliwie. Mieszkam w 8-mio osobowym pokoju. Łóżka są piętrowe. Nie jest to jednak kolonia. Jest to obóz pionierski. Sa Czesi. U nich pionierstwo jest w szkole podstawowej obowiązkowe. Od dziecka uczy się ich komunizmu. To samo chcą zrobić z nami. Lecz my się nie dajemy. Dlatego więcej za granicę nie pojadę. Nie chcę być komunistą, a tu tego uczą. Mam ten swój wstrętny socjalizm i nic gorszego już nie chcę. Jutro jadę na wycieczkę. Precz z komuną.

„ZA WIERNOSC ZWIĄZKOWI” (c.d. ze str. 1) jak Zienuk i Mizio.
Obrońcy podkreślili, że powtarzające się zatrzymanie i aresztowania osób składających kwiaty pod Tablicą Solidarności są wyjątkowo wrocławską specyfiką, gdyż w innych miastach władze nie przeszkadzają w składaniu tego typu dowodów pamięci. Wykazali też rażąca sprzeczność w zeznaniach obu funkcjonariuszy SB oraz wniosli o uniewinnienie. Sąd po dłuższej naradzie zdecydował skierowanie sprawy do Prokuratury celem uzupełnienia materiału dowodowego. Motywował swą decyzję faktem sprzeczności w zeznaniach świadków obrony i oskarżenia. Sąd stwierdził, że wprawdzie nie ma podstaw do niewiary w prawdziwość zeznań funkcjonariuszy SB, niemniej oparciu wyroku o ich zeznania mogłoby wywołać niekorzystne reakcje społeczne. Sąd zdecydował o utrzymaniu aresztu w stosunku do J. Piniora jako, że „posiadane dane osobo-poznawcze oskarżonego wskazują, że mógłby on wywierać nacisk na świadków”.

Sąd postanowił również zwrócić się do władz miejskich z zapytaniem na jakiej podstawie prawnej uznaje się składanie kwiatów i wienców przed Tablicą Solidarności za niedozwolone. W opinii osób przysłuchujących się rozprawie celem całej akcji było zatrzymanie Józka do wyborów do Sejmu.

Na znak solidarności z J. Piniorem i w proteście przeciw jego aresztowaniu przedstawiciele kilku wrocławskich zakładów pracy złożyli 11.09.85 o godz. 15.30 wiązanki kwiatów przed domem, w którym Piniór mieszka (Piastowska nr 37). Kwiaty zostały ułożone w kształt znaku Polski Walczącej, z bramy domu posypany się okolicznościowe ulotki wyzbierane przez gromadzących się ludzi. Kwiaty leżały 1/2 godziny, po czym zostały zabrane do SB-ckiej „wołgi” (inf. wł.)

GŁOSY I ODGŁOSY xx W amerykańskim wielonakładowym tygodniku „Time” ukazał się wywiad M. Gorbaczowa omawiany i komentowany przez całą prasę światową. Z drugiej strony G. Arbatow, szefowy radziecki ekspert do spraw amerykańskich nazwał propozycję udzielenia wywiadu przez R. Reagana telewizji moskiewskiej „nowym trickiem mającym na celu zdyskredytowanie wywiadu M. Gorbaczowa”. Nie pamiętamy by kiedykolwiek wywiad jakiegokolwiek znaczącego zachodniego polityka ukazał się w sowieckich publikacjach. Mogłoby to przecież skazić proletariacką świadomość mieszkańców obozu, w którym „tak wolno dyszył człowiek”.

xx Dzielne czemu listy kandydatów na postów ogłaszane w prasie nie zawierają informacji o przynależności partyjnej kandydatów. Czyżby PZPR wstydziła się nadmiaru swych członków na tych listach? A przecież, po prawdzie, nie ma się czemu dziwić — wszyscy kandydaci są ludźmi partii. Przypomnijmy, że do KRN a potem do polskiego rządu wyznaczonych w latach 40-tych przez Moskwę, p. B. Bierut wchodził jako ...bezpartyjny.

xx Wrocławskie Zakłady Mięsne wysyłają co tydzień ok. 9 wagonów chłodni do sąsiadów na wschód z dokumentacją opiewającą na ... mieszanekę warzywną. Faktury pisane cyrylicą (po przejechaniu granicy) nie sprawdzaliśmy.

xx W Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowy Dwór” we Wrocławiu pod koniec czerwca br. zorganizowano wycieczkę do Dusznik dla neo-związkowców i sympatyków. Z funduszu socjalnego zakupiono 40 butelek wódki. Nie wiemy czy przed piciem z do neo-związków wstąpiły 4 osoby. Naszym zdaniem 10 butelek wódki na jedną deklarację to cena dość wygórowana.

NASZA PROPOZYCJA NA „WYBORY” Sam bojkot to mało. Wyjdźmy z rodzinami na długie spacery po mieście, przed lokalami wyborczymi. Umówmy się z kilkoma kolegami z pracy na krzyknienie w pobliżu jakiegoś lokalu nazwisk naszych kandydatów: Frasińskiego, Lisa, Michnika, Moczulskiego, Piniora, Wałęsy i nazwy naszego Związku: „Solidarność” Redakcja

DZIĘKUJEMY: Felga-1000, DiP dla represjonowanych-2500, Topola-benzyna-20 l, Inspektor-1000, Stokrotki-3000+3 kartki żyw., O.P.A.B.-1000, Lama-2000+cu- kler, Wiktoria-1200, Lampa-3200, Albert-1000, Drozd-1000, Słoweńcy-1500, Iran-1000, Firma-3300, Rumia-kartki żyw., W.Lenin-50 marek DDR, Chemik-5800, Kaziu Lwowiak-jaj-ka+500, Szpital-700, Ks.Stasiek M. 1000, Kalisz-1000\$, Rodzina Jana z Chrząstawy-200\$+ papierosy, Mech-1000 (fundusz represjonowanych), Ela-papier, KN iSW dziękuje: AFPW- za 400 £ i 7\$, Edwardom-za 500 £, Hegłowi-za 500\$, Krystyna dziękuje za 6 trójkoloro- wych goździków.

SW nr 19/112, zamknięto 16.09.1985 r. Wydaje Ag. Inform. Solidarności Walczącej
Niezależną prasę wysyłaj, wykładaj! BĄDŹ SOLIDARNY-NIE PIJ I NIE GŁOSUJ